PIOTR JUCHOWSKI
Uniwersytet Jagielloński

„Gazeta Krakowska" wobec NSZZ „Solidarność": wrzesień 1980 – grudzień 1981

Okres między wrześniem 1980 a grudniem 1981 r. to niełatwy czas dla Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR). Oprócz zmagania się z kryzysem gospodarczym partia musiała zaakceptować funkcjonowanie struktur Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego (NSZZ) „Solidarność". Między innymi z tego powodu w partii nastąpiła istotna polaryzacja.

Wewnątrz PZPR wyodrębniły się różne grupy o charakterze poglądowo-ideowym, które inaczej podchodziły do ideologii „marksistowsko-leninowskiej", demokratyzacji wewnątrzpartyjnej, roli PZPR w państwie, wolności obywatelskich czy relacji partii z „Solidarnością". Na tym tle z jednej strony można wyodrębnić grupę o charakterze zachowawczym, do której należy zaliczyć następujące środowiska: Katowickie Forum Partyjne, Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald", tygodnik „Rzeczywistość" oraz takich działaczy partyjnych jak: Andrzej Żabiński, Stanisław Kociołek, Tadeusz Grabski, Albin Siwak, Mirosław Milewski. Postulowali oni zaprzestanie współpracy partii z „Solidarnością", ograniczenie polityki kompromisowej wobec związku, zachowanie pryncypiów ideologii „marksitowsko-leninowskiej", a część z nich rozważała możliwość konfrontacji siłowej z NSZZ i opozycją[1]. Z drugiej strony należy wyodrębnić w partii środowisko o charakterze reformatorsko-liberalnym, do którego należeli: Mieczysław F. Rakowski, Hieronim Kubiak, Andrzej Werblan oraz takie grupy jak: ogólnopolski ruch struktur poziomych, Klub Twórców i Działaczy „Kuźnica" czy redakcja partyjnego dziennika – „Gazety Krakowskiej". Środowiska te opowiadały się za kontynuowaniem

[1] Szerzej zob. P. Gasztold-Seń, *„Lewica" w PZPR. Działalność Stowarzyszenia Klubów Wiedzy Społeczno-Politycznej „Rzeczywistość" w latach 1981–1983* [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2009. Referaty*, t. 3, red. Ł. Kamiński, T. Kozłowski, Warszawa 2010, s. 77–92; *idem*, *Koncesjonowany nacjonalizm. Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald" 1980–1990*, Warszawa 2012; *idem*, *Partia zjednoczona czy podzielona? Różne nurty PZPR w ostatniej dekadzie PRL*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica" 2013, t. 10, s. 174–190; J. Kazimierski, *Katowickie Forum Partyjne*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2013, nr 2 (22), s. 209–231.

współpracy z umiarkowanym skrzydłem „Solidarności", głosiły konieczność demokratyzacji wewnątrzpartyjnej, popierały postulaty ograniczonej reformy systemu, np. liberalizację ustawy o cenzurze[2]. Pomiędzy tymi podmiotami balansowała grupa o charakterze centrowym, złożona z kierownictwa partyjnego, ze Stanisławem Kanią na czele. Opowiadali się oni za walką z „Solidarnością" metodą „odcinkowych konfrontacji"[3].

SPECYFIKA „GAZETY KRAKOWSKIEJ" W ANALIZOWANYM OKRESIE

Tradycje wydawania „Gazety Krakowskiej" sięgają roku 1794. W 1949 r. wznowiono publikację gazety o takim tytule. Nastąpiło to po kongresie zjednoczeniowym PZPR. Trzeba zauważyć, że przez cały okres hegemonii PZPR wspomniana gazeta była organem partyjnym. Dlatego też jej działalność i charakter publikacji były kontrolowane i nadzorowane przez poszczególne organy i piony partyjne. W odpowiedni sposób przedstawił to w swoich wspomnieniach Sławomir Tabkowski, redaktor naczelny „Gazety Krakowskiej" w latach 1983–1988: „Pierwszym [zadaniem – przyp. P.J.] była określona interpretacja wydarzeń, przede wszystkim bieżących, odpowiadająca aktualnej polityce i linii programowej PZPR; drugim prezentacja aktualnej polityki i działalności partii, a z uwagi na jej dominującą rolę w kraju, także rządu i innych instytucji, realizujących tę politykę"[4].

Istotną cezurę w roli „Gazety Krakowskiej" w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej stanowiło objęcie funkcji redaktora naczelnego czasopisma przez Zbigniewa Reguckiego w roku 1971. Zwraca się uwagę na to, że miał on bardziej niezależną wizję dziennikarstwa, dążył do stworzenia zespołu redaktorów, którzy będą potrafili możliwie obiektywnie przedstawiać ówczesną rzeczywistość. Tak opisuje to Jerzy Sadecki: „Regucki bardzo dbał – na ile pozwalała mu na to cenzura i partyjne dyrektywy – aby jego gazeta była jak najbliżej ludzi, by jak najlepiej opisać ówczesną rzeczywistość. Dawał swoim podwładnym swobodę wynajdowania trudnych i wrażliwych tematów, choć nie zawsze mogły się one ukazać drukiem"[5].

---

[2] Szerzej zob. A. Jóźwik, *Krakowska Kuźnica. Historia, ludzie, idee*, Kraków 2005; R. Bäcker, *Struktury poziome w Toruniu (1980–1981)*, Warszawa 1990, s. 21–26; M. Cegła, *Struktury poziome w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej* [w:] *Polska lewica w XX wieku: historia – ludzie – idee*, red. T. Ślęzak, M. Śliwa, Kraków 2004, s. 272–280; P. Gasztold-Seń, *Partia zjednoczona czy podzielona?…*

[3] Szerzej zob. A. Dudek, *Doktryny Kani i Jaruzelskiego. Uwagi na marginesie dyskusji o nieuchronności stanu wojennego w Polsce* [w:] *Polska Solidarności. Kontrowersje, oblicza, interpretacje*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2011, s. 104–120; P. Juchowski, *Między „twardogłowymi" a „reformatorami". Główne koncepcje centrowych elit PZPR w czasie „karnawału Solidarności" (wrzesień 1980 – grudzień 1981)* [w:] *Studia z historii najnowszej Polski*, red. R. Łatka, M. Szumiło, Warszawa 2018, s. 119–146.

[4] S. Tabkowski, *„Gazeta Krakowska" w antrakcie. Wspomnienia redaktora*, Katowice 2014, s. 133. Trzeba zauważyć, że od 1 VII 1975 do 30 XII 1980 r. w wyniku reform administracyjnych zmieniono nazwę krakowskiego dziennika na „Gazeta Południowa". Od 1 I 1981 r. powrócono do „tradycyjnej" nazwy. Na potrzeby tej rozprawy autor będzie się posługiwał jedynie terminem „Gazeta Krakowska".

[5] Relacja Jerzego Sadeckiego, 8 VI 2018 r. (w zbiorach autora).

Te starania wykorzystano na fali swoistej rewolucji społecznej, która przeszła w tym czasie w wyniku wydarzeń z sierpnia 1980 r. Dziennikarze mogli cieszyć się jeszcze większą swobodą pisania, co wykorzystywali redaktorzy pod wodzą Reguckiego. Ten w październiku 1980 r. został kierownikiem kancelarii sekretariatu Komitetu Centralnego (KC) PZPR. Funkcję nowego redaktora naczelnego „Gazety Krakowskiej" objął Maciej Szumowski – wcześniej dziennikarz telewizyjny i felietonista „Gazety Krakowskiej".

Szumowski wraz z zespołem zorganizowanym wcześniej przez Reguckiego stworzył specyficzną formułę partyjnego dziennika, który charakteryzował się obiektywnym przekazem niezależnym od komunistycznych działaczy. Przedstawiano zarówno racje PZPR, jak i „Solidarności".

Należy zauważyć, że oprócz niezależności i obiektywizmu dziennikarskiego redakcja „Gazety Krakowskiej" wyróżniała się informowaniem o wielu projektach i koncepcjach społeczno-politycznych. Postulaty redakcji „wpisywały" się we wcześniej wspomnianą poglądową walkę wewnątrzpartyjną. Dziennikarze „Gazety Krakowskiej" przedstawiali w analizowanym okresie, przede wszystkim w swoich tekstach, lecz także podczas posiedzeń Komitetu Krakowskiego PZPR i narad partyjnych, koncepcje demokratyzacji wewnątrzpartyjnej, ograniczenia roli aparatu partyjnego, większych swobód obywatelskich, liberalizacji ustawy o cenzurze czy współpracy i porozumienia partii z „Solidarnością"[6].

[6] Niewątpliwie najważniejszą rolę w nowej linii pisma odgrywał redaktor naczelny „Gazety Krakowskiej" Maciej Szumowski, w latach siedemdziesiątych autor licznych reportaży i filmów dokumentalnych, od 1975 r. – felietonista „Gazety Krakowskiej". W latach 1980–1981 był członkiem Komitetu Krakowskiego PZPR. Funkcję zastępcy redaktora naczelnego pełnił Janusz Marcjan. Należy podkreślić, że ważne miejsce w redakcji zajmowała również Dorota Terakowska (właściwie: Barbara Rozalia Terakowska), żona Szumowskiego, która koordynowała sprawy organizacyjne w redakcji. W redakcji „Gazety Krakowskiej" pracowało mniej więcej 200 osób. Należy wymienić m.in.: twórców reportaży – Elżbietę Dziwisz, Stefana Maciejewskiego, Ewę Owsiany, Jerzego Piekarczyka czy wspomnianą Dorotę Terakowską. Istotną rolę w redakcji odgrywali także młodzi reporterzy, którzy jeździli po całej Polsce, obserwując również strajki „Solidarności", skąd nadsyłali obiektywne materiały prasowe. Byli to m.in.: Stefan Ciepły, Elżbieta Dziwisz, Marian Hanik, Helena Lazar, Grażyna Nowak, Tadeusz Pikulicki, Jerzy Sadecki, Tadeusz Stec, Marian Szulc czy Anna Wcisło. W ramach publicystyki często zabierali głos: Stefan Maciejewski, Jerzy Piekarczyk, Stefan Ciepły, natomiast Szumowski publikował cotygodniowe felietony. Ponadto z „Gazetą Krakowską" współpracowali eksperci – przedstawiciele świata akademickiego, m.in.: Jan Jerschina, Jędrzej Krakowski, Jerzy Tendaj czy Gwidon Rysiak. W analizowanym okresie większość dziennikarzy „Gazety Krakowskiej" była wcześniej związana z tym czasopismem, część z nich współpracowała również z „Życiem Literackim" i „Przekrojem". Należy także dodać, że znaczna część redakcji udzielała się w ramach Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich (SDP), a redaktor „Gazety Krakowskiej" Jerzy Surdykowski był wiceprezesem SDP. „Gazeta Krakowska" nie była monolitem, choć z analizowanych relacji i memuarystyki wynika, że większość redaktorów zgadzała się z reformatorskim nurtem pisma i popierała linię Szumowskiego. Było to dość dobrze widoczne w czasie pogorszenia stosunków z władzami Komitetu Krakowskiego PZPR we wrześniu 1981 r. Wtedy zespół redakcyjny oraz członkowie państwowej organizacji partyjnej (POP) przy „GK" wystosowali list w obronie linii gazety. Zob. Archiwum Narodowe (dalej: AN) w Krakowie, Komitet Krakowski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie (dalej: KK PZPR), 29/2382/140, Stanowisko POP i zespołu „Gazety Krakowskiej" w sprawie tez dyskusji nad profilem pisma, przeprowadzonej przez Egzekutywę KK PZPR w dniu 18 IX 1981 r., 21 IX 1981 r., k. 196–198. Z drugiej strony należy wymienić grupę dziennikarzy „Gazety Krakowskiej", która z dystansem podchodziła do reformatorskiej linii Szumowskiego: Henryk Cyganik, Olgierd Jędrzejczyk, Janusz Hańderek, Wojciech Machnicki, Tomasz Ordyk, Brunon Rajca i Konrad Strzelewicz. Cyganik, Machnicki, Ordyk, Rajca i Strzelewicz mieli we wrześniu 1981 r. wystosować list do władz partyjnych, w którym pisali, że Szumowski „terroryzuje" redakcję. Szerzej zob. *13 miesięcy i 13 dni „Gazety Krakowskiej". 1980–1981. Szkic do portretu gazety codziennej napisany przez zespół dziennikarzy posierpniowej „Krakowskiej"*, Londyn 1985, s. 69; J. Broniek, *Gra bez asów. Zapiski z lat 1950–1990*, Kraków 2002, s. 122.

FASCYNACJA „SOLIDARNOŚCIĄ" – POPARCIE DLA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"

Dla redakcji „Gazety Krakowskiej" utworzenie „Solidarności" oznaczało możliwość poszerzenia wolności słowa i funkcjonowania niezależnego dziennikarstwa. Dziennikarze czasopisma jeździli na posierpniowe strajki struktur NSZZ „Solidarność", by przedstawiać racje zarówno PZPR, jak i „Solidarności". Na łamach gazety kreowano debaty społeczne, w których, co w ówczesnym systemie było nadzwyczajne, uczestniczyli przedstawiciele pozapartyjni, w tym także związani z NSZZ „Solidarność"[7].

Po zakończeniu strajków w sierpniu 1980 r. redakcja „Gazety Krakowskiej" była zafascynowana fenomenem „Solidarności". Sierpniowe strajki uznawano za potrzebny katalizator zmian w systemie komunistycznym oraz przemian wewnątrz PZPR[8]. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na jeden z artykułów redaktora naczelnego Szumowskiego, który w swoich tekstach często poruszał kwestię zmian w mentalności aparatu partyjnego. Pisał on, że powstanie NSZZ wyzwoliło lęk u niektórych działaczy partyjnych, którzy obawiają się demokratycznych przemian: „Wciąż czekają. Bezradni. Siedzą przy telefonach i wyczekują odwołania tego, co nieuniknione, co realne i nieodwracalne". Według redaktora „Gazety Krakowskiej" w wyniku sierpniowych zmian: „Ci działacze komunistyczni muszą sobie zdać sprawę, że nastąpiła gruntowna zmiana [znaleźli się – przyp. P.J.] w innej Polsce niż ta, którą dyrygowali"[9].

Istotę utworzenia „Solidarności" podkreślono także w kolejnych miesiącach. Jeden z dziennikarzy „Gazety Krakowskiej" Jerzy Surdykowski zwracał wtedy uwagę, że strajki „Solidarności" w 1980 r. nie tylko dotyczyły kwestii materialnych, lecz także determinowały zmiany systemowe, np. utworzenie niezależnych związków zawodowych, ograniczenia cenzury czy brak represji za poglądy polityczne[10].

Redaktorzy „Gazety Krakowskiej" w początkowym okresie tzw. rewolucji „Solidarności" wcielali się w rolę obrońców NSZZ. Na łamach krakowskiego dziennika PZPR przedstawiano artykuły i reportaże, w których opisywano przypadki negatywnego stosunku aparatu partyjnego lub przedstawicieli nomenklatury partyjnej wobec członków „Solidarności". Odnotowywano przypadki grożenia, zastraszania i nierównego traktowania działaczy NSZZ w poszczególnych zakładach pracy. Opisywano także sytuacje, w których zarządzający zakładem nie godzili się na zakładanie struktur związku. Zdaniem redaktor „Gazety Krakowskiej" Elżbiety Dziwisz takie zachowanie determinowało niezgodę społeczną[11]. Warto zwrócić uwagę, że to właśnie do redakcji „Gazety Krakowskiej" kierowano zgłoszenia zachowań dyskryminujących członków „Solidarności". W listopadzie 1980 r. gazeta opublikowała relację telefoniczną jedne-

[7] Relacja Jerzego Sadeckiego…

[8] Zob. J. Piekarczyk, *By przeżyły się bierne aklamacje*, „Gazeta Południowa" (dalej: „GP"), 1 IX 1980, nr 187, s. 2; D. Terakowska, *To o Polskę socjalistyczną nam chodzi*, „GP", 1 IX 1980, nr 187, s. 1–5; E. Dziwisz, *Zwrot*, „GP", 13–14 IX 1980, nr 198, s. 1–6.

[9] M. Szumowski, *Wyczekiwanie – bez perspektyw*, „GP", 19–21 IX 1980, nr 203, s. 1.

[10] Zob. J. Surdykowski, *Polski cud polityczny*, „Gazeta Krakowska" (dalej: „GK"), 17–20 IV 1981, nr 78, s. 3–4.

[11] Zob. E. Dziwisz, *Nowe – w jakim klimacie*, „GP", 22 IX 1980, nr 204, s. 3.

go z czytelników, który zwrócił uwagę, że dyrektor jego zakładu „zrugał go" i nazwał „politycznie podejrzanym" za pozytywny stosunek wobec NSZZ[12]. Kilka tygodni później do redakcji „Gazety Krakowskiej" zgłosiła się Maria Wilczkiewicz – członek organów partyjnych w Pustkowie, a zarazem jedna z założycielek miejscowego NSZZ. Na łamach czasopisma zwróciła uwagę, że władze partyjne postawiły przed nią ultimatum: albo będzie członkiem PZPR, albo „Solidarności". Warto zwrócić uwagę na jednoznacznie negatywny stosunek redakcji w tej sprawie. Autorka artykułu Dorota Terakowska tak o tym pisała: „[…] nie jest Pani sama. Dlatego to piszemy na pierwszej stronie naszej »Gazety«. Partyjnej gazety. My też nie widzimy potrzeby stawiania Pani przed takim wyborem i sądzimy, że – ponieważ KZ PZPR w Pustkowie zawsze okazywał Pani pomoc i zrozumienie, tym razem także zrozumie"[13].

Dziennikarze „Gazety Krakowskiej" widzieli siebie w roli „strażników" realizacji porozumień sierpniowych. Publikowali reportaże i zapisy rozmów redakcji z robotnikami, w których pracujący wyrażali zainteresowanie realizacją „sierpniowych" postulatów – m.in. możliwością zakładania niezależnych związków zawodowych czy też kwestią podwyżki. Ton wypowiedzi robotników podkreślał obawę, że po raz kolejny mogą zostać oszukani przez władzę[14]. Na łamach czasopisma robotnicy z „Solidarności" domagali się również rozliczeń z nadużywania władzy w zakładach pracy przez kierowników i dyrektorów. Członkowie NSZZ przedstawiali przykłady takich przypadków. Zwracano także uwagę na nieodpowiednie funkcjonowanie branżowych związków zawodowych, które w tym kontekście nie dbały o prawa robotników[15].

O wsparciu dla działań „Solidarności" może świadczyć to, że redakcja „Gazety Krakowskiej" popierała starania związku, by mógł wydawać swoje publikacje. Warto zwrócić uwagę, że podczas gdy Tadeusz Grabski czy Stefan Olszowski stanowczo przeciwstawiali się funkcjonowaniu „solidarnościowych" mediów, w „Gazecie Krakowskiej" przeprowadzono wywiad z twórcami tygodnika „Solidarność", a także zamieszczono przedruk artykułu Tadeusza Mazowieckiego (redaktora naczelnego tygodnika) z pierwszego numeru tego pisma. Należy zaakcentować, że we wstępie do jednego ze wspomnianych tekstów redakcja przedstawiła cel tych publikacji: „W ten sposób pragniemy podkreślić wagę faktu ukazania się tego pisma – jednego z »kroków milowych« w trudnym procesie realizowania idei porozumienia społecznego w naszym kraju"[16].

Trzeba także zauważyć, że w niektórych artykułach redaktorzy „Gazety Krakowskiej" domagali się większej partycypacji członków „Solidarności" w kreowaniu polityki państwowej. W tym kontekście warto przywołać tekst Macieja Szumowskiego z kwietnia 1981 r. Po rozwiązaniu „kryzysu bydgoskiego" redaktor naczelny „Gazety Krakowskiej"

[12] Zob. *Maski odnowy*, „GP", 15–16 XI 1980, nr 248, s. 1–2. Trzeba dodać, że czytelnik „Gazety Krakowskiej" przedstawiał się jako „stary aktywista partyjny".

[13] D. Terakowska, *Partia ma łamać charaktery – czy je budować?*, „GP", 5 XII 1980, nr 264, s. 1–2.

[14] Zob. *eadem*, *Nawet najmądrzejsze słowa nie wystarczą*, „GP", 8 IX 1980, nr 193, s. 1–2; E. Dziwisz, *Tyle spraw do załatwienia*, „GP", 3 XI 1980, nr 238, s. 3.

[15] E. Dziwisz, *Tyle spraw do załatwienia…*, s. 3.

[16] *Przedrukowujemy w całości artykuł wstępny T. Mazowieckiego – „Początek rozmów"*, „GK", 3–5 IV 1981, nr 68, s. 1–2; Wywiad z K. Dziewanowskim, *Chcemy by nasze pismo było otwarte na wszystkie poglądy*, wywiad przeprowadziła A. Wcisło, „GK", 10 III 1981, nr 50, s. 1–2.

zwrócił uwagę, że kompromis między PZPR a NSZZ jest konieczny nie tylko w sytuacjach kryzysowych. Szumowski uważał, że niektóre siły pozapartyjne, w tym także „Solidarność", powinny mieć prawo do współudziału w przygotowaniu programu odbudowy sytuacji gospodarczej i społecznej. Pisał on: „Niezbędny jest taki system współrządzenia, który z **różnych** propozycji odmiennych, budować będzie **jeden wielki program naprawy rzeczypospolitej!**" [wyróżnienie oryginalne – P.J.][17]. W tekście Szumowskiego padła ważna deklaracja, niemniej zabrakło konkretnych propozycji. Kilka dni później rozwiązania przedłożyli Jędrzej Krakowski i Roman Niestrój – przedstawiani jako eksperci „Gazety Krakowskiej". Redakcja rozpoczęła cykl „Jak sprawić, by współrządzenie stało się praktyką?". Były to propozycje ekspertów „Gazety Krakowskiej", które dotyczyły możliwości większej partycypacji NSZZ w sprawach państwowych i systemie władzy. W jednej z analiz Jędrzej Krakowski sugerował, że należałoby prawnie usankcjonować rolę NSZZ w systemie władz PRL. Zaproponował, by „Solidarność" miała możliwość współdecydowania o celach społeczno-ekonomicznych ustalanych przez Sejm i zgłaszania swoich uwag do interpelacji poselskich. Co więcej, stwierdził: „Podobnie powinien wyglądać tryb uczestnictwa »Solidarności« w funkcjonowaniu władz terenowych"[18]. Także inny z ekspertów czasopisma – Roman Niestrój – przedstawił koncepcję większego udziału NSZZ w życiu politycznym. Zauważył on: „nie powinien oburzać fakt, że »Solidarność« deklarując wolę spełniania funkcji związku zawodowego, angażuje się w sprawy leżące w kompetencji organów państwa"[19]. Według niego to, że NSZZ zaakceptował rolę partii i ustrój komunistyczny, świadczy o tym, iż związek nie dążył do przeobrażenia się w partię polityczną. Toteż jego zdaniem powinno się dokonać gruntownej przemiany systemu, dzięki której zmieniono by pozycje i funkcje danych organów politycznych, administracyjnych i gospodarczych, tak by „Solidarność" mogła wpływać na sprawy państwowe[20].

„SOLIDARNOŚĆ" – TAK, ANTYKOMUNISTYCZNA – NIE

Wielokrotnie na łamach „Gazety Krakowskiej" zwracano uwagę na pozytywne konsekwencje powstania „Solidarności". Jednocześnie promowano umiarkowany, porozumiewawczy, nieantykomunistyczny nurt związku.

Warto zwrócić uwagę na przemówienie Macieja Szumowskiego podczas posiedzenia plenarnego Komitetu Krakowskiego w listopadzie 1980 r. Zwracał on wtedy uwagę na konieczność porozumienia między umiarkowanym nurtem „Solidarności" a reformatorsko-liberalnym skrzydłem PZPR. Szumowski mówił: „[…] i ja również w naszej gazecie chciałbym ten program realizować – to jest próba spięcia tych dwóch nurtów, które jak gdyby są nie do pogodzenia – jak są nie do pogodzenia – sądząc po niektórych

---

[17] Zob. M. Szumowski, *Niezgoda, która musi zbudować jedność*, „GK", 10–12 IV 1981, nr 73, s. 1.

[18] J. Krakowski, *„Solidarność" a komisje sejmowe*, „GK", 15 IV 1981, nr 76, s. 3.

[19] R. Niestrój, *Jak dotąd reformy cząstkowe*, „GK", 15 IV 1981, nr 76, s. 3.

[20] *Ibidem*.

głosach z tej sali – mianowicie – zdrowy nurt w »Solidarności« i zdrowy nurt w partii. Jeśli nam jako ludziom partii nie da się wykreować tego porozumienia naprawdę do końca w tym realizmie społecznym […], to wówczas – wydaje mi się, że losy Polski będą zagrożone”[21]. Trzeba dodać, że w późniejszej części wystąpienia Szumowski podkreślił, iż należy „odciąć” „ekstremę” od umiarkowanego nurtu „Solidarności”[22].

Te tendencje potwierdza także relacja byłego redaktora „Gazety Krakowskiej” – Jerzego Sadeckiego, który powiedział: „Udzielaliśmy wyraźnego wsparcia zarówno dla umiarkowanych działaczy »Solidarności«, ale również dla partyjnych liberałów i reformatorów. Wiedzieliśmy, że tylko zreformowana partia może porozumieć się z »Solidarnością«”[23].

Redakcja „Gazety Krakowskiej” dążyła do „oswojenia” działaczy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z „Solidarnością”. Można także przyjąć hipotezę, że chciała przedstawić władzom partyjnym dodatkowe argumenty na rzecz współpracy z „Solidarnością”, tym samym niwelując wpływy partyjnego „betonu”, który konsekwentnie przeciwstawiał się współpracy oraz kompromisowi partii i NSZZ. W tym celu ukazywała pozytywne aspekty działalności struktur związkowych. Dość dobrze oddaje to jeden z tekstów Mariana Szulca z września 1980 r. Była to odpowiedź na jeden z telefonów do redakcji gazety, w którym rozmówca zwrócił uwagę, że jej dziennikarze zbyt dużo uwagi poświęcają „Solidarności”, a nie „naszym” – czyli związkom zawodowym zależnym od PZPR. Redaktor Szulc argumentował, że „Solidarność” także należy zaliczyć do „naszych” związków, ponieważ akceptowała ona socjalistyczne „pryncypia ustrojowe” i rolę PZPR w systemie władz PRL. Podkreślił też pozytywne znaczenie „Solidarności” w systemie, które powinno głównie dotyczyć obrony praw pracowniczych: „A może »nasze« to te związki, które sprawiać będą mniej kłopotu – czyli mniej twardo będą walczyć o interes swych członków?”[24]. Na podobną kwestię zwrócił uwagę również Józef Lipiec, ekspert „Gazety Krakowskiej”, w jednej z analiz. Według niego „Solidarność” nie miała charakteru antysocjalistycznego czy antykomunistycznego, gdyż w swoich hasłach odwoływała się do socjalizmu, a nie kapitalizmu[25].

Warto zwrócić uwagę na rozmowę dziennikarki „Gazety Krakowskiej” Elżbiety Dziwisz z przedstawicielami Komitetu Robotniczego Hutników. W tekście ukazano narrację, że NSZZ to związek zawodowy, który dąży do obrony praw robotniczych, weryfikacji złego zarządzania zakładem czy też upominania się o weryfikację warunków bytowych. Ponadto robotnicy nie wypowiadają się w sposób wrogi wobec władz, podkreślając, że „Solidarność” nie ma charakteru antykomunistycznego ani ambicji politycznych. Mówili oni: „Socjalizm to jest wspaniały ustrój, tylko nie wszyscy dorośli, aby w nim rządzić” bądź „Niech rządzą mądrzy ludzie, a my robotnicy powinniśmy tylko kontrolować, czy oni dobrze to robią”[26]. W tym kontekście trzeba także wymienić

[21] AN w Krakowie, KK PZPR, 29/2382/41, Protokół nr 6 z obrad plenarnego posiedzenia KK PZPR w Krakowie z dnia 21 XI 1980, k. 91.

[22] *Ibidem*, k. 92.

[23] Relacja Jerzego Sadeckiego…

[24] M. Szulc, *Które związki są „nasze”*, „GP”, 24 IX 1980, nr 206, s. 4

[25] J. Lipiec, *Gwarancje naprawy*, „GP”, 13–14 IX 1980, nr 298, s. 4–5.

[26] E. Dziwisz, *Tyle spraw do załatwienia…*, s. 3.

reportaż Terakowskiej o strajkujących robotnikach z Jastrzębia. W materiale prasowym podkreślono, że nie należy utożsamiać „Solidarności" z działalnością polityczną, jej działacze bowiem koncentrowali się głównie na aktywności związkowej. W artykule zauważono, że robotnicy z Międzyzakładowego Komitetu Robotniczego w Jastrzębiu odcinali się od „działalności antysocjalistycznej". Na pytanie Terakowskiej – „Gdzie zatem są siły antysocjalistyczne?" – odpowiedzieli: „Są to wszyscy ci, którzy uważają, że socjalizmu nie da się naprawić, bo to zadanie beznadziejne, że socjalizm trzeba odrzucić i zorganizować życie według innej zasady ustrojowej. I z nimi my, robotnicy, nie pójdziemy"[27].

Należy także zwrócić uwagę na artykuły redakcji „Gazety Krakowskiej", w których dążono do przedstawienia pozytywnych relacji między komunistycznymi związkami zawodowymi zależnymi od PZPR a „Solidarnością". Tytuł jednego z tekstów to *„Solidarność" i związek branżowy: harmonijna współpraca dla dobra załogi*[28]. W artykule Aleksandry Lisieckiej przedstawiono pozytywne skutki współpracy między strukturami partii i związku w krakowskim Zakładzie Urządzeń Przemysłowych „Polon". Zaakcentowano, że życzliwe relacje tworzyły dobrą atmosferę w zakładzie[29]. W podobnym tonie należy interpretować artykuł o współpracy związków w krakowskiej „Armaturze"[30] czy też w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego „PZL Kraków"[31]. Warto podkreślić podobny przekaz artykułów (również ich tytułów), a także to, że wszystkie znalazły się na pierwszej stronie „Gazety Krakowskiej".

W początkowym okresie „rewolucji »Solidarności«" redakcja „Gazety Krakowskiej" starała się bezpośrednio nie krytykować działań związku. O specyficznym, jak na partyjną gazetę, stosunku wobec NSZZ traktowała jedna z dyskusji, która odbyła się na łamach gazety. Wzięli w niej udział małopolscy liderzy NSZZ. W redakcyjnym wstępie do artykułu zwracano uwagę, że po 1980 r. nauczono się krytykować władzę, PZPR i rząd, ale nie „Solidarność", toteż stwierdzono: „Oszczędzamy jej [»Solidarności« – przyp. P.J.] krytyki – bo istnieje raptem niecałe cztery miesiące. Z życzliwości dla tej wielkiej idei nie rozwodzimy się szerzej nad faktem, że – jak wszędzie – tak i do władz NSZZ dostają się niewłaściwi ludzie […]"[32]. Ponadto zdaniem redakcji w NSZZ powinno się wykształcić odpowiednie elity, które będą przedstawiać umiarkowane postulaty. W samej rozmowie małopolscy liderzy NSZZ mieli okazję wypowiedzieć się na temat najważniejszych wydarzeń w Polsce oraz ich wizji „Solidarności". Niemniej warto zwrócić uwagę na jeden z fragmentów, w którym prowadząca wywiad Dorota Terakowska przedstawiła dotychczasowe stanowisko „Gazety Krakowskiej" wobec „Solidarności": „Naszym zdaniem – a nie jest to tylko nasza prywatna teza – odnowa nie będzie w ogóle doprowadzo-

[27] D. Terakowska, *Każdy, kto myśli o Polsce*, „GP", 10 XI 1980, nr 243, s. 1–2.

[28] A. Lisiecka, *„Solidarność" i związek branżowy: harmonijna współpraca dla dobra załogi*, „GP", 17 X 1980, nr 226, s. 1–2.

[29] *Ibidem*.

[30] *Tylko w dobrej atmosferze można przywracać rytm pracy*, „GP", 22 X 1980, nr 230, s. 1–2.

[31] A. Lisiecka, *Działają wspólnie dla dobra załogi*, „GP", 23 X 1980, nr 231, s. 1–2.

[32] *Ibidem*.

na do końca, do wszystkich dziedzin życia, jeśli nie wesprą się nawzajem odnowicielskie coraz większe siły, w tym także siły partii i właśnie »Solidarności«"[33].

W ciągu kolejnych miesięcy, zwłaszcza od drugiego kwartału 1981 r., w krakowskim czasopiśmie zaczęto zwracać uwagę na pewne błędy „Solidarności". W pewien sposób potwierdza to jeden z meldunków operacyjnych krakowskiej Służby Bezpieczeństwa (SB): „Uzyskaliśmy informację, że coraz szerzej środowisko dziennikarskie w Krakowie uważa, że NSZZ »Solidarność« traci powoli charakter ruchu zawodowego, społecznego i robi się »ruchem kadrowym«, przy czym mówi się, że rządzi »Solidarnością« »banda szaleńców«, a szerokie rzesze zaś za dużo milczą"[34]. Jednocześnie należy dodać, że według SB redakcja „Gazety Krakowskiej" obawiała się, iż negatywne publikacje na temat NSZZ doprowadzą do osłabienia roli „Solidarności" w społeczeństwie. Dlatego uznano, że na łamach gazety należy przedstawić głosy zagranicznych korespondentów, którzy wezwaliby liderów NSZZ do prowadzenia bardziej racjonalnej polityki[35].

Redakcja „Gazety Krakowskiej" konsekwentnie dążyła do marginalizacji antykomunistycznego nurtu w szerokim ruchu „Solidarności". Warto zwrócić uwagę na krytyczny komentarz Andrzeja Banasia wobec opinii działacza „Solidarności" Kazimierza Dadaka, który w jednym z tekstów przedstawił tezę o nieuchronności upadku komunizmu oraz niemożności zreformowania tego systemu. Redaktor „Gazety Krakowskiej" Andrzej Banaś, który także był członkiem NSZZ, zadeklarował, że taki sposób mówienia o komunizmie był „arogancki" i nikt z władz „Solidarności" nie powinien go podzielać. Banaś przedstawił sprawę jednoznacznie: „Opowieści o »wewnętrznej niereformalności systemu« dowodzą politycznej ślepoty, bo wystarczy spojrzeć wokoło, żeby zobaczyć, jak już się zmienił i nadal zmienia kształt społecznej rzeczywistości"[36]. Wydaje się, że powyższe słowa dość odpowiednio ukazują ówczesną linię „Gazety Krakowskiej". „Solidarność" stanowiła pozytywny katalizator zmian w systemie komunistycznym, ponieważ upominała się o prawa robotników, zauważając nieodpowiedni system zarządzania. Równocześnie należało odrzucić opozycyjny i antykomunistyczny charakter tej struktury.

Od sierpnia 1981 r. nastąpiło zdecydowane zaostrzenie relacji między „Solidarnością" a obozem władzy państwowej i partyjnej. Działacze partii komunistycznej domagali się od członków „Solidarności" m.in. zaprzestania działalności politycznej. Sporne były również kwestie reformy gospodarczej[37]. Kierownictwo PZPR wymagało od gazet partyjnych zdecydowanej krytyki działań NSZZ. Redakcja „Gazety Krakowskiej" nie-

---

[33] *Jaka jest? Jaka chce być? Jaka będzie? „Solidarność"?*, „GP", 19–21 IX 1980, nr 276, s. 1–6.

[34] Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie (dalej: AIPN Kr), 079/104/1, Meldunek operacyjny 153/81, 20 V 1981 r., k. 382–383.

[35] *Ibidem*.

[36] A. Banaś, *W sprawie zdrowego rozsądku*, „GK", 25 VI 1981, nr 125, s. 3.

[37] Na początku sierpnia 1981 r. nastąpiło zdecydowane pogorszenie relacji PZPR–NSZZ. Trzeciego sierpnia w Warszawie doszło do strajku kierowców autobusów i samochodów ciężarowych. Tego samego dnia fiaskiem zakończyły się rozmowy strony rządowej i „Solidarności" na temat jednego z elementów reformy gospodarczej, w której NSZZ domagał się możliwości kontroli nad produkcją i dystrybucją żywności. Konsekwencją tego był wybuch kilkunastu strajków w całej Polsce. Szerzej zob. A. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011, s. 483–484.

chętnie odnosiła się do tego typu nacisków, jednakże w niektórych artykułach można zauważyć swego rodzaju dystans wobec „Solidarności"[38].

W swoich tekstach redaktorzy „Gazety Krakowskiej" wyrażali dezaprobatę wobec postawy działaczy „Solidarności", którzy – ich zdaniem – nie dążyli do porozumienia z władzą komunistyczną i podsycali nastroje do konfrontacji. Dobrze oddaje to jeden z tekstów Edwarda Chudzińskiego, który stwierdził, że odpowiedzialność za kryzys, nadużycia władzy i zły stan państwa spoczywa na poprzednich ekipach PZPR. Niemniej, zdaniem Chudzińskiego, część nowej ekipy rządowej i partyjnej, np. Mieczysław F. Rakowski, szukała porozumienia z NSZZ, natomiast niektórzy z działaczy „Solidarności" często bezpodstawnie atakowali partię, nie dążąc tym samym do porozumienia[39]. W tym kontekście istotny wydaje się także przekaz „Gazety Krakowskiej" z 12 sierpnia 1981 r. Najważniejszy nagłówek po II Plenum KC PZPR podano wytłuszczonym drukiem: „Partia za porozumieniem społecznym – przeciw napięciom i dezorganizacji kraju"[40]. W materiale opublikowano relację z plenum PZPR i kilka fragmentów przemówień. W tym samym numerze pisma, na tej samej stronie można odnaleźć relację Jerzego Sadeckiego z obrad Krajowej Komisji Porozumiewawczej „Solidarności", którą zatytułowano *„Solidarność" musi wystrzegać się angażowania w pozorne lub nieistotne konflikty*[41].

Ważny dla stosunku wobec „Solidarności" wydaje się tekst Stefana Maciejewskiego (choć pod artykułem znajduje się adnotacja, że jego treść popiera cały zespół redakcyjny). Wyraził on obawę o konfrontację, za którą odpowiadałyby obie strony. Jednocześnie jego stosunek wobec „Solidarności" nie był tak jednoznacznie pozytywny jak we wcześniejszych miesiącach. W tekście zauważono m.in., że „Solidarność" „wiąże ręce władzy". Oprócz tego Maciejewski skrytykował także strajk pracowników prasy z sierpnia 1981 r.[42] Zauważył, że jego uczestnicy powinni przewidywać przede wszystkim skutki swoich działań oraz pamiętać o nadrzędnym interesie narodowym. Redaktor „Gazety Krakowskiej" zwrócił się z pytaniem: „Czy naprawdę zabrakło dróg, argumentów, dobrej woli, a nade wszystko politycznej mądrości i odpowiedzialności tak władzy, jak i strajkującym – że znowu społeczeństwo poddane zostało

[38] Dyskusja między władzami partyjnymi a redakcją „Gazety Krakowskiej" zostanie przedstawiona w dalszej części niniejszego artykułu.

[39] Zob. E. Chudziński, *Byt i świadomość*, „GK", 11 VIII 1981, nr 158, s. 3.

[40] J. Sadecki, *„Solidarność" musi wystrzegać się angażowania w pozorne lub nieistotne konflikty*, „GK", 12 VIII 1981, nr 159, s. 1.

[41] *Ibidem*, s. 1–3.

[42] Krajowa Komisja Porozumiewawcza „Solidarności" ogłosiła w dniach 19–20 VIII 1981 r. tzw. Dni bez prasy. Akcja polegała na strajku drukarzy i kolporterów prasy. Celem protestu było zwrócenie uwagi na monopol informacyjny partii w środkach masowego przekazu. Szerzej na ten temat zob. G. Majchrzak, *Dni bez prasy*, http://www.encysol.pl/wiki/Dni_bez_prasy, dostęp: 15 VI 2018 r. W tym miejscu należałoby się zastanowić, w jaki sposób dziennikarze „Gazety Krakowskiej" odbierali nastawienie działaczy „Solidarności" wobec linii redakcyjnej czasopisma. Opisując w memuarystyce wydarzenia z „Dni bez prasy" w sierpniu 1981 r., redaktorzy „Gazety Krakowskiej" uznawali decyzję o sierpniowym „strajku" za niedocenienie starań ich czasopisma idących w kierunku wiarygodności i obiektywnego przekazu oficjalnej prasy. Szerzej zob. *13 miesięcy i 13 dni…*, s. 60–61. Równocześnie podkreślono, że redakcja „Gazety Krakowskiej" mogła liczyć na wsparcie „mądrzejszego trzonu kierownictwa »Solidarności«" oraz działaczy NSZZ w Hucie im. Lenina. Szerzej zob. *13 miesięcy i 13 dni…*, s. 44.

po raz któryś tak dramatycznej niepewności?"[43]. Redakcja poparła niektóre z postulatów strajkujących (m.in. dostęp NSZZ do środków masowego przekazu), niemniej jej zdaniem po narzędzie przerwy w pracy powinno się sięgać w sposób racjonalny i traktować je jako ostateczność[44]. Podobną wątpliwość wyrażono w czasie strajku „Solidarności" w listopadzie 1981 r., który miał polegać na bojkocie rozprowadzania prasy przez kioskarzy. W swoim komentarzu redakcja zauważyła, że nie wyczerpano innych metod wpływu. Po raz kolejny podkreślono, że metoda strajku powinna być używana jedynie w skrajnych przypadkach[45].

Także w kolejnych miesiącach dziennikarze „Gazety Krakowskiej" ostrzegali „Solidarność" przed zbyt śmiałymi żądaniami wobec władz. Redakcja wyraziła dezaprobatę w związku z tym, że podczas październikowej tury zjazdu NSZZ 245 delegatów związku opowiedziało się za uchwałą, by usunąć z programu „Solidarności" fragment o uznaniu dla międzynarodowych sojuszy i układu sił w ówczesnej Europie[46]. Skrytykowano także publikację wystąpienia Stanisława Kusia w „Aktualnościach"[47], które według redakcji „Gazety Krakowskiej" miało zdecydowanie antysowiecki charakter, m.in. uznawało funkcjonowanie PRL za element okupacji przez Związek Sowiecki. Zdaniem redakcji zamieszczanie tego typu wypowiedzi w „solidarnościowych" publikacjach szkodziło samemu związkowi i stanowiło przyczynek do wielu konfliktów z PZPR. Redakcja „Gazety Krakowskiej" uważała, że antysowieckie wypowiedzi przekreślają starania o liberalizację ustawy o cenzurze. Dziennikarze czasopisma napisali: „Ale wiara w głęboki sens pluralizmu nie może oznaczać zgody na kolportowanie – i to manifestacyjne – antyradzieckości"[48]. Podobnie skomentowano lidera szczecińskiej „Solidarności" Mariana Jurczyka, który o przywódcach PZPR miał powiedzieć: „zdrajcy narodu polskiego". Według „Gazety Krakowskiej" takie wypowiedzi i brak reakcji kierownictwa NSZZ świadczyły o braku chęci porozumienia „Solidarności" z partią[49].

Warto zwrócić uwagę na jedno z pytań, które redakcja „Gazety Krakowskiej" zadała w ankiecie przedstawicielom krakowskiej inteligencji: „Jakiej metody działań na rzecz wyjścia z kryzysu w dzisiejszej sytuacji politycznej i ekonomicznej oczekuje Pan od »Solidarności«?". Wydaje się, że należy to uznać za pytanie, które jednoznacznie sugerowało odpowiedź – NSZZ powinien ograniczyć swoje działania i aspiracje do sfery związku zawodowego. W podobnym tonie wypowiadali się respondenci, m.in. Jerzy Turowicz sugerował „Solidarności" więcej realizmu politycznego, a także by wspólnie z władzą komunistyczną powróciła do drogi dialogu i kompromisów[50].

---

43 S. Maciejewski, *Gorzkie lekcje polityki*, „GK", 21–23 VIII 1981, nr 163, s. 1–6.
44 *Ibidem.*
45 *Bojkot rozprowadzania prasy*, „GK", 18 XI 1981, nr 226, s. 1–2.
46 *Kto wyżej podskoczy?*, „GK", 8 X 1981, nr 197, s. 1–2.
47 Jedno z pism małopolskiej „Solidarności".
48 *Tego typu publikacje szkodzą Polsce i na pewno nie służą „Solidarności"*, „GK", 12 X 1981, nr 199, s. 1–2.
49 *Ibidem.*
50 *Ludzie nauki i kultury Krakowa odpowiadają na pytanie „Gazety"*, „GK", 28 X 1981, nr 211, s. 1–2.

„GAZETA KRAKOWSKA" JAKO MEDIATOR W RELACJACH PZPR–NSZZ

Nie ulega wątpliwości, że przez cały analizowany okres redakcja „Gazety Krakowskiej" pretendowała do roli arbitra bądź mediatora w relacjach NSZZ–PZPR. Zdecydowanie zachęcano obie strony do kontynuowania porozumienia i metody kompromisów. W okresie zaostrzenia relacji między związkiem i partią na łamach „Gazety Krakowskiej" inspirowano do zawarcia koalicji i zgody narodowej.

Wydaje się, że po raz pierwszy tę tendencję można zauważyć przy sprawie rejestracji prawnej „Solidarności" w listopadzie 1980 r. W artykule, który ukazał się 10 listopada 1980 r., czyli na dzień przed ostateczną rejestracją, redaktor naczelny Szumowski wyraził nadzieję, że dojdzie do kompromisu między obiema stronami, w którym zarówno partia, jak i związek odrzucą wygórowane i skrajne żądania[51].

Podobnie należy interpretować stworzenie ankiety, w której zadano pytania Władysławowi Hardkowi – działaczowi „Solidarności", Krystynowi Dąbrowie – I sekretarzowi Komitetu Krakowskiego PZPR oraz Jerzemu Turowiczowi – redaktorowi naczelnemu „Tygodnika Powszechnego" i działaczowi katolickiemu. Problemy postawione przez redakcję dotyczyły możliwości osiągnięcia zgody narodowej między PZPR a NSZZ. Wydaje się, że wszyscy trzej respondenci wypowiedzieli się w sposób porozumiewawczy. Warto także zwrócić uwagę na tytuł, który służył tejże narracji – *Więcej nas łączy niż dzieli*[52].

Pierwszego kwietnia 1981 r., czyli dzień po podpisaniu porozumień kończących „kryzys bydgoski", w „Gazecie Krakowskiej" było widoczne zadowolenie z powodu porozumienia. Zauważono, że była to radość zarówno sił solidarnościowych, jak i partyjnych – że nie doszło do konfrontacji między obiema siłami ani do strajku generalnego „Solidarności"[53]. Przedrukowano artykuł z „Tygodnika Powszechnego" autorstwa Jerzego Turowicza, który przedstawił zwycięstwo sił umiarkowanych nad „ekstremistycznymi" w obu środowiskach. Turowicz obawiał się, że radykalne stanowiska z obu stron stanowiłyby przyczynek do ponownego zagrożenia. Redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego" wyraził zaniepokojenie, że także w „Solidarności" nasilają się tendencje do konfrontacji z władzą komunistyczną. Potwierdził on, że związek ma mandat do zmian społecznych, ale by zachować poparcie Kościoła czy umiarkowanej części społeczeństwa, powinien kontynuować linię dialogu i kompromisów[54]. W kontekście wydarzeń bydgoskich warto również zwrócić uwagę, że 7 kwietnia 1981 r. odbyło się spotkanie krakowskich dziennikarzy z lokalnymi czytelnikami. Według akt SB podczas tejże dyskusji czytelnicy dość zdecydowanie domagali się ukarania funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej za marcowe wydarzenia w Bydgoszczy. Natomiast według dokumentacji SB dziennikarze, w tym redaktor „Gazety Krakowskiej" Jerzy

---

[51] M. Szumowski, *W oczekiwaniu na zgodę*, „GP", 10 XI 1980, nr 243, s. 1–2.

[52] *Więcej nas łączy niż dzieli*, „GP", 24–28 XII 1980, nr 279, s. 3.

[53] Zob. A. Wcisło, *Z troską i nadzieją czekali na wyniki obrad KKP*, „GK", 1 IV 1981, nr 60, s. 1–2.

[54] Zob. J. Turowicz, *Odpowiedzialność i rozwaga*, „GK", 9 IV 1981, nr 72, s. 1–2.

Sadecki, starali się tonować nastroje, a ich wypowiedzi uznano za „dość wyważone i powściągliwe”[55].

Od maja do sierpnia 1981 r. wątek „Solidarności” nie był zbyt często podnoszony na łamach „Gazety Krakowskiej”. Zdecydowane wezwanie do kompromisu odnotowano w sierpniu 1981 r., kiedy to zaostrzyły się stosunki między partią a związkiem. Redakcja zdecydowanie przestrzegała przed napięciami we wzajemnych stosunkach. W jednym z tekstów napisano: „Przez ten cały rok byliśmy gorącymi zwolennikami, propagatorami porozumienia społecznego. Wyznawaliśmy pogląd, że tylko i wyłącznie przez dialog, twarde i trudne rozmowy – ale jedynie przez rozmowy, można dojść do wspólnych rozwiązań, które nie będą niweczyć, lecz dawać nadzieję”[56].

Warto zwrócić uwagę, że w „Gazecie Krakowskiej” publikowano w tym czasie zarówno stanowiska partyjne, jak i NSZZ[57]. Kontynuowano także tendencję zmierzającą do porozumienia między obiema stronami. Jako przykład można przedstawić relację z posiedzenia Krajowej Komisji Porozumiewawczej „Solidarności”, na którym była obecna delegacja partyjna i rządowa. W materiale „Gazety Krakowskiej” zaakcentowano wątki porozumiewawcze i kompromisowe z obu stron. Za ważny przekaz należy uznać tytuł *Wszyscy z nadzieją powitali wznowienie dialogu rząd – „Solidarność”*[58].

Zapewne aby bardziej zachęcić do kontynuowania drogi realizmu politycznego obu stron, w „Gazecie Krakowskiej” opublikowano apel polskich intelektualistów (m.in. naukowców, dziennikarzy, twórców) do PZPR i „Solidarności” o powstrzymanie negatywnych działań zmierzających do konfrontacji. Istotny wydaje się także tytuł tego apelu, stanowiący niejako jego główne przesłanie – *Kto chce wejść na drogę konfrontacji, jest nieprzyjacielem narodu polskiego*[59].

Wśród apeli i głosów zamieszczanych w „Gazecie Krakowskiej” należy też wymienić stanowisko organizacji partyjnej w Zakładach Budowy Maszyn i Aparatury im. Stanisława Szadkowskiego w Krakowie, w którym zaapelowano do innych organizacji partyjnych, by „nie czekały” na wskazania wyższych instancji PZPR, lecz same w swoich zakładach kontynuowały linię porozumienia. Warto zwrócić uwagę, że apel spotkał się z komentarzem Doroty Terakowskiej, która w imieniu redakcji zauważyła, iż tego typu stanowiska były potrzebne, gdyż oddalały decyzję o konfrontacyjnej polityce PZPR wobec działaczy „Solidarności”[60].

---

55 AIPN Kr, 079/104/1, Meldunek operacyjny 82/81, 13 IV 1981 r., k. 205–208.

56 *Pisane w sierpniu*, „GK”, 14–16 VIII 1981, nr 161, s. 1.

57 Zob. *9 punktów rządu skierowanych do „Solidarności”*, „GK”, 10 VIII 1981, nr 157, s. 1–2; *Wicepremier Rakowski o okolicznościach rozmów*, „GK”, 10 VIII 1981, nr 157, s. 1–2; *J. Onyszkiewicz na konferencji prasowej „Solidarności”*, „GK”, 10 VIII 1981, nr 157, s. 1–2. Podobną tendencję w artykułach „Gazety Krakowskiej” można zauważyć w późniejszych numerach, m.in. podczas negocjacji między stroną rządową a radomską „Solidarnością”. Zob. S. Zawadzki, *Stanowisko strony rządowej w relacji PAP*, „GK”, 27 VIII 1981, nr 167, s. 1–2; *Red. Zawadzki specjalnie dla „Gazety” przedstawia argumenty „Solidarności”*, „GK”, 27 VIII 1981, nr 167, s. 1–2.

58 J. Sadecki, *Wszyscy z nadzieją powitali wznowienie dialogu rząd – „Solidarność”*, „GK”, 11 VIII 1981, nr 158, s. 1–2.

59 *Kto chce wejść na drogę konfrontacji, jest nieprzyjacielem narodu polskiego*, „GK”, 24 IX 1981, nr 187, s. 3.

60 Zob. *Apel „Szadkowskiego”*, „GK”, 30 IX 1981, nr 191, s. 1–4. Publikacja tego apelu spotkała się z odpowiedzią zakładowej „Solidarności”, która zarzuciła „Gazecie Krakowskiej” nierzetelność. Działacze NSZZ argumentowali to niezamieszczeniem stanowiska tejże „Solidarności”, mimo że struktury NSZZ stanowiły większy odsetek

W drugiej połowie 1981 r. na łamach „Gazety Krakowskiej" nawoływano do zawiązania koalicji porozumienia narodowego. Redakcja sympatyzowała z koncepcją powołania szerokiej koalicji, w której skład mieliby wchodzić przedstawiciele PZPR, Kościoła katolickiego, „Solidarności" i innych środowisk społecznych. W tym celu przeprowadzono m.in. wywiad z przewodniczącym Stowarzyszenia PAX, Ryszardem Reiffem, który jako pierwszy z posłów zgłosił koncepcję budowy „wielkiej koalicji"[61]. W numerze „Gazety Krakowskiej" z 13 października 1981 r. widniało hasło tytułowe: „Stwórzmy koalicję ocalenia narodowego"[62]. W kolejnym numerze krakowskiego dziennika takie stanowisko poparł krakowski lider Frontu Jedności Narodu Mieczysław Klimaszewski[63]. Na łamach czasopisma opublikowano także list Krystyny Trojanowskiej. Jego autorka przedstawiła pogląd, że powinno się dążyć do szerokiego porozumienia środowisk związku, partii i Kościoła, którego celem byłoby ustanowienie wspólnego programu społeczno-politycznego[64].

Należy także stwierdzić, że przez cały okres tzw. rewolucji „Solidarności" redakcja „Gazety Krakowskiej" jednoznacznie przestrzegała przed dążeniami do rozwiązania sporu między PZPR a NSZZ metodą konfrontacji siłowej. Dziennikarze czasopisma niejednokrotnie apelowali na łamach dziennika o wycofanie się ze zbyt skrajnych żądań oraz przedstawienie realnych i racjonalnych rozwiązań. Na niespełna trzy miesiące przed wprowadzeniem stanu wojennego Dorota Terakowska apelowała: „Jeszcze są wszelkie szanse, aby ocalić wszystko to, co osiągnęliśmy. Tą szansą jest realizm"[65].

Wydaje się, że podobne cele przyświecały redakcji podczas publikacji reportaży o stłumieniu protestów i strajków w czerwcu 1956, grudniu 1970 oraz czerwcu 1976 r. Wydanie tych tekstów, w których zwrócono uwagę na tragiczne konsekwencje rozwiązań siłowych, można także traktować jako rodzaj przestrogi zarówno dla władz partyjno-państwowych, jak i działaczy „Solidarności"[66].

Dążenie redakcji „Gazety Krakowskiej" do powstrzymania polityki siłowej trwało do ostatnich dni przed wprowadzeniem stanu wojennego. Niejako za apel redakcji można uznać opublikowanie 8 grudnia 1981 r. na głównej stronie gazety nagłówka: „Zanim ktoś przekreśli linię porozumienia – musi najpierw zapytać o zdanie wszystkich Polaków".

---

załogi zakładu niż działacze organizacji partyjnej. Warto jednak przeanalizować odpowiedź „Gazety Krakowskiej", w której redakcja przekonywała, że publikacja apelu była związana z uznaniem tego manifestu za potrzebny, mądry, „bliski i naszej redakcyjnej linii politycznej". Zob. *…i odpowiedź „Krakowskiej"*, „GK", 2–4 X 1981, nr 193, s. 1–8.

[61] Zob. wywiad z R. Reiffem, *Po wielkim kompromisie naszą szansą wielka koalicja*, wywiad przeprowadził S. Ciepły, „GK", 28 IX 1981, nr 189, s. 1–4.

[62] D. Terakowska, *Stwórzmy koalicję ocalenia narodowego*, „GK", 13 X 1981, nr 200, s. 1–2. Postulat powołania podobnych ciał jak koalicja ocalenia/porozumienia narodowego pojawiał się w różnych analizach eksperckich na łamach „Gazety Krakowskiej". Jeden z przykładów może stanowić esej prof. Władysława Dudka. Zob. W. Dudek, *W interesie socjalizmu*, „GK", 16 XI 1981, nr 224, s. 1–4.

[63] Zob. wywiad z M. Klimaszewskim, *Jedynym wyjściem z sytuacji jest porozumienie wszystkich sił społecznych, które nie są przeciwne socjalizmowi*, wywiad przeprowadził Z. Satała, „GK", 14 X 1981, nr 201, s. 1–4.

[64] K. Trojanowska, *Kiedy ważą się losy kraju, każdy powinien mieć możliwość głosu*, „GK", 20–22 XI 1981, nr 228, s. 1–6.

[65] D. Terakowska, *Czy porozumienie ma stać się pustym hasłem…?*, „GK", 21 IX 1981, nr 184, s. 1–2.

[66] Zob. E. Owsiany, T. Stec, M. Szulc, *10 lat później*, „GP", 24–28 XII 1980, nr 279, s. 3–9. Zob. także J. Sadecki, *Kazano zapomnieć*, „GK", 26–28 VI 1981, nr 126, s. 4–5; E. Dziwisz, *Krzyczeli i grozili pięściami*, „GK", 26–28 VI 1981, nr 126, s. 5–6.

KRYTYKA ZE STRONY WŁADZ PARTYJNYCH ZA STOSUNEK WOBEC „SOLIDARNOŚCI"

Należy pamiętać, że pomimo pewnej swobody i niezależności dziennikarskiej redaktorzy „Gazety Krakowskiej" byli świadomi nadzoru lokalnego komitetu PZPR. Nie ulega wątpliwości, że krakowska instancja partyjna w porównaniu z innymi gremiami na terenie Polski była dość liberalna. Tak przedstawił sprawę Zbigniew Regucki: „Krystyn Dąbrowa [I sekretarz Komitetu Krakowskiego PZPR – przyp. P.J.] i Jan Broniek [sekretarz Komitetu Krakowskiego PZPR ds. propagandy – przyp. P.J.] mimo wielu zastrzeżeń akceptowali »Gazetę Krakowską« i starali się nie zakłócać jej działalności. Podobna sytuacja miała miejsce także w Gdańsku, gdzie na czele partii stał Tadeusz Fiszbach. Niemniej w większości miast (np. w Katowicach) taki typ gazety nie mógłby funkcjonować. W Krakowie był dobry »klimat« dla takiego czasopisma jak »Gazeta Krakowska«. Jeżeli z Komitetu Centralnego zgłaszano zastrzeżenia wobec linii redakcyjnej »GK«, to Broniek i Dąbrowa starali się to jakoś załagodzić, negocjować z »Gazetą«, a nie »przykręcać jej śrubę«. Uważam, że na tyle, na ile mogli – Broniek i Dąbrowa wspomagali »GK«, pomimo tego, że mieli za to problemy u kierownictwa partyjnego"[67].

Z kwerendy archiwalnej wynika, że władze Komitetu Krakowskiego do września 1981 r. nie miały poważniejszych zastrzeżeń wobec „życzliwego" stosunku redakcji „Gazety Krakowskiej" do „Solidarności"[68]. Niemniej na podstawie memuarystyki można zauważyć, że między redakcją „Gazety Krakowskiej" a krakowskim komitetem partyjnym dochodziło do nieporozumień na tle stosunku gazety wobec NSZZ. W lipcu 1981 r. władze Komitetu Krakowskiego miały zabronić redakcji obszernego informowania w prasie o wizycie Lecha Wałęsy w Krakowie. Redaktorzy dziennika, dążąc do zachowania poprawnych relacji z lokalnym komitetem, dostosowywali się do tej dyrektywy[69]. Z kolei dziennikarze „Gazety Krakowskiej" mieli też często przeciwstawiać się Komitetowi Krakowskiemu. Jednym z przykładów może być postawa redaktorów w sprawie postulatu „Solidarności" dotyczącego wprowadzenia sobót wolnych od pracy. Do Komitetu Krakowskiego miało przyjść zalecenie z Komitetu Centralnego, by w partyjnych mediach nie przedstawiać poglądów NSZZ w powyższej sprawie. Jednakże redakcja „Gazety Krakowskiej" zagroziła, że jeżeli nie będzie mogła opublikować obiektywnego przekazu w tej kwestii i zamieścić także poglądu działaczy „Solidarności", to może dojść do strajku drukarzy. W reakcji na to władze Komitetu Krakowskiego PZPR wybrały mniejsze zło i zgodziły się na publikację materiałów wedle woli redakcji[70].

---

[67] Relacja Zbigniewa Reguckiego, 12 VI 2018 r. (w zbiorach autora). Podobnie sprawę przedstawiają we wspomnieniach dziennikarze „Gazety Krakowskiej", którzy uznawali, że lokalne władze partyjne do czasu nie przeszkadzały im w prowadzeniu niezależnego dziennikarstwa. Zob. *13 miesięcy i 13 dni…*, s. 31–53.

[68] Negatywną ocenę braku dyskusji z „polityczną opozycją" w „Solidarności" odnotowano jedynie na posiedzeniu Egzekutywy KK PZPR 9 III 1981 r. Zob. AN w Krakowie, KK PZPR, 29/2382/138, Protokół nr 9/81 posiedzenia Egzekutywy KK PZPR w Krakowie w dniu 9 III 1981 r., k. 141–142.

[69] *Zob. 13 miesięcy i 13 dni…*, s. 53.

[70] *Ibidem*, s. 31.

Zdecydowanie silniejszą presję na redakcję „Gazety Krakowskiej" zanotowano od września 1981 r. W połowie września 1981 r. na polecenie Egzekutywy Komitetu Krakowskiego powołano specjalny zespół, który ocenił działalność „Gazety Krakowskiej"[71]. Zarzuty dotyczyły m.in. negatywnego przedstawiania PZPR czy nadmiernej krytyki partii. Zwracano uwagę, że komentarz gazety powinien być dostosowany do potrzeb PZPR. Co istotne, zespół krakowskiej egzekutywy partyjnej zwrócił także uwagę na brak polemiki z wypowiedziami działaczy „Solidarności" oraz unikanie debaty z NSZZ. Zarzucano też postawę uległości wobec związku[72].

Osiemnastego września 1981 r. odbyło się posiedzenie Egzekutywy Komitetu Krakowskiego, na którym omawiano działalność „Gazety Krakowskiej". Trzeba dodać, że w spotkaniu brali udział przedstawiciele władz Komitetu Wojewódzkiego w Tarnowie i Nowym Sączu, a także Czesław Rowiński – członek Wydziału Radia, Prasy i Telewizji KC PZPR. Podczas dyskusji większość uczestników skrytykowała dotychczasową działalność redakcji „Gazety Krakowskiej". Wśród wielu zarzutów często pojawiało się oskarżenie związane ze stosunkiem czasopisma wobec „Solidarności". Uczestnicy debaty zwracali uwagę na zbyt małą krytykę działań NSZZ, sympatię wobec „Solidarności", „usprawiedliwianie strajku drukarzy", brak krytyki I Zjazdu NSZZ, brak polemiki wobec działań „Solidarności"[73]. Natomiast I sekretarz Komitetu Krakowskiego Krystyn Dąbrowa stwierdził, że w wywiadach dziennikarzy „Gazety Krakowskiej" z przedstawicielami „Solidarności" występuje „brak »partyjnej agresywności«", która powinna charakteryzować gazetę partyjną[74].

W odpowiedzi na zarzuty krakowskiego kierownictwa partyjnego redakcja „Gazety Krakowskiej" przesłała swoje stanowisko w sprawie krytyki linii gazety. Zespół dziennikarzy, podobnie jak w tekstach, zwrócił uwagę na konieczność odejścia od linii konfrontacyjnej – zarówno ze strony „Solidarności", jak i niektórych działaczy partyjnych. Dziennikarze uznali, że gazeta partyjna powinna przekonywać społeczeństwo do działań partyjnych, a nie „obrzucać epitetami przeciwnika". Napisali: „[…] stawiamy sami sobie pytanie, czy to, o co walczymy, było i jest tylko słowną deklaracją – czy też realną szansą stworzenia takiego modelu socjalizmu, który wychodziłby naprzeciw oczekiwaniom społeczeństwa i pozwolił partii sprawować jej przewodnią w państwie rolę w oparciu o fakty, argumenty, racje i autorytet – a nie o dyrektywne zarządzanie"[75]. W swoim stanowisku redaktorzy „Gazety Krakowskiej" zwrócili uwagę, że obiektywność i rzetelność dziennikarska wymagają tego, by także „Solidarność" miała prawo do wyrażenia stanowiska na łamach partyjnej gazety[76].

---

71 AN w Krakowie, KK PZPR, 29/2382/140, Ocena „Gazety Krakowskiej" – wybrane problemy (wprowadzenie do dyskusji na Egzekutywę KK PZPR), wrzesień 1981 r., opracował Społeczny Zespół powołany przez Sekretariat KK PZPR złożony z aktywu i pracowników KK PZPR, k. 175–180.

72 *Ibidem*, k. 175–180.

73 *Ibidem*, Protokół nr 22/81 z posiedzenia Egzekutywy KK PZPR w Krakowie w dniu 18 IX 1981 r., k. 164–174.

74 *Ibidem*, k. 171.

75 *Ibidem*, Stanowisko POP i zespołu „Gazety Krakowskiej" w sprawie tez dyskusji nad profilem pisma, przeprowadzonej przez Egzekutywę KK PZPR w dniu 18 IX 1981 r., k. 196.

76 *Ibidem*, k. 197.

Należy zwrócić uwagę, że zbyt pozytywny stosunek „Gazety Krakowskiej" do „Solidarności" dostrzegły centralne władze partyjne. O czasopiśmie dyskutowano na posiedzeniu Biura Politycznego 15 września 1981 r. Kierownik Wydziału Prasy, Radia i Telewizji Stefan Olszowski krytycznie odniósł się do tego, że w „Gazecie Krakowskiej" zbyt wiele miejsca poświęcono I Zjazdowi „Solidarności", a niewiele III Plenum KC PZPR. Olszowski zauważył także nieodpowiedni stosunek „środowiska krakowskiego" wobec strajku prasowego we wrześniu 1981 r.[77] Bardziej zdecydowanie sprawę ukazywali przedstawiciele zachowawczego skrzydła partii. Podczas IV posiedzenia plenarnego Komitetu Centralnego w październiku 1981 r. Albin Siwak zaatakował niektóre gazety partyjne, w tym „Gazetę Krakowską", i jednocześnie zaapelował o „zapanowanie nad sytuacją w prasie". Siwak grzmiał: „Kiedy wreszcie nastąpią zmiany w »Gazecie Krakowskiej«, »Współczesnej«, »Głosie Wybrzeża« i innych im podobnych?"[78].

We wspomnieniach dziennikarzy „Gazety Krakowskiej" przedstawia się rozmowę Zbigniewa Reguckiego z Maciejem Szumowskim, w której to ówczesny kierownik kancelarii I sekretarza KC miał przekazać naczelnemu „Gazety Krakowskiej", że Stanisław Kania powinien od września 1981 r. rozpocząć swój dzień od lektury „Gazety Krakowskiej". Wedle tej relacji Kania uważał, że w krakowskim dzienniku „przekroczono wszelkie dopuszczalne normy właściwe dla gazet partyjnych". Jednocześnie twierdził, że redakcja „Gazety Krakowskiej" znalazła się „już dawno po drugiej stronie"[79].

Trzeba także zauważyć, że prawdopodobnie na polecenie kierownictwa partyjnego Służba Bezpieczeństwa prowadziła określone działania operacyjne wobec krakowskich dziennikarzy, w tym przede wszystkim redaktorów „Gazety Krakowskiej". W jednym z meldunków operacyjnych z 27 sierpnia 1981 r. pisano, że zostaną podjęte aktywności SB w celu zmiany postawy dziennikarzy wobec „Solidarności", nastąpi m.in. rozbudowa agentury w redakcjach. Uwzględniano także rozpoznanie przez SB „powiązań" dziennikarzy z działaczami NSZZ. Warto zwrócić szczególną uwagę na następujący fragment działań bezpieki: „Wszechstronne rozpoznanie postaw i kontrataków dziennikarzy zatrudnionych w redakcji »Gazety Krakowskiej« celem neutralizacji agresywnej, a niejednokrotnie napastliwej postawy niektórych publicystów"[80].

Wypada zauważyć, że mimo wielu ostrzeżeń nie zdecydowano się usunąć Szumowskiego z funkcji redaktora naczelnego, a weryfikacja dziennikarzy w „Gazecie Krakowskiej" nastąpiła dopiero w czasie stanu wojennego.

Wprowadzenie stanu wojennego zakończyło okres oddziaływania „Gazety Krakowskiej" na partię. Trzynastego grudnia 1981 r. zawieszono działalność wszystkich krakowskich gazet i zaczęto wydawać „Ga-dzie-cho", czyli połączone publikacje „Gazety Krakowskiej", „Dziennika Polskiego" oraz „Echa Krakowa". Od lutego 1982 r. rozpoczęły się tzw. weryfikacje dziennikarzy, które dla części ludzi „Gazety Krakowskiej" skończyły się koniecznością zmiany zawodu. Trzeba także zanotować, że duża część zespołu

[77] Zob. *Protokół nr 7 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR 15 września 1981 r.* [w:] *PZPR a „Solidarność" 1980–1981. Tajne dokumenty Biura Politycznego*, wstęp T. Kozłowski, Warszawa 2013, s. 692.

[78] *Dyskusja* [w:] *IV Plenum KC PZPR, 16–18 października 1981 r.*, „Nowe Drogi", listopad 1981, nr 11, s. 87–88.

[79] Zob. *13 miesięcy i 13 dni…*, s. 66.

[80] AIPN Kr, 079/104/2, Meldunek operacyjny 249/81, 27 VIII 1981 r., k. 103–104.

redakcyjnego związała się w latach osiemdziesiątych ze strukturami „Solidarności", m.in. redaktor naczelny Maciej Szumowski[81].

W analizowanym okresie redakcja „Gazety Krakowskiej" przedstawiała różne stanowiska wobec „Solidarności": od początkowej fascynacji i bezpośredniego wsparcia działań związku przez poparcie dla niektórych postulatów i zalecanie większej partycypacji NSZZ w życiu społeczno-politycznym po dystans i zniechęcenie pewnymi działaniami „Solidarności". Nie ulega jednak wątpliwości, że dziennikarze z partyjnej gazety uznawali potrzebę funkcjonowania niezależnych związków zawodowych. Nawet w końcowym okresie rewolucji „Solidarności" uważali, że „Solidarność" ma prawo istnieć, a PZPR powinna dążyć do porozumienia i kompromisu z tym ruchem. Oczywiście redakcja „Gazety Krakowskiej" była zainteresowana dialogiem z umiarkowanym skrzydłem NSZZ, co dość dobrze przedstawiały wspomniane krytyczne teksty wobec niektórych, jej zdaniem, zbyt antykomunistycznych wypowiedzi.

Redakcja „Gazety Krakowskiej", w przeciwieństwie do dotychczasowych praktyk czasopism zależnych od PZPR, nie widziała swojej roli w transmitowaniu poglądów partii, ale za pomocą publikacji prasowych „podpowiadała" działaczom partyjnym, w jaki sposób mogą współpracować z „Solidarnością". Jej dziennikarze odgrywali rolę obustronnego mediatora. Z jednej strony chcieli „oswoić" członków partii z działaniami NSZZ, przedstawiając pozytywne dla nich aspekty funkcjonowania związku, z drugiej – kierowali do NSZZ przekaz, że w PZPR są ludzie, z którymi związek może się porozumieć w sprawie reform społeczno-politycznych.

Trzeba pamiętać, że redakcja „Gazety Krakowskiej" to przede wszystkim dziennikarze. Spośród wspomnień i relacji redaktorów okres od września 1980 do grudnia 1981 r. to przede wszystkim czas poszerzania sfery wolności słowa. Obiektywne opisywanie solidarnościowych strajków czy dopuszczanie do debaty publicznej działaczy NSZZ trzeba przede wszystkim traktować jako przejaw dziennikarskiej powinności.

Przez cały analizowany okres redakcja „Gazety Krakowskiej", w tym głównie redaktor naczelny Maciej Szumowski, zdawała sobie sprawę, że mimo większej swobody nadal funkcjonuje nadzór partyjny nad prasą. Dlatego też pomimo pozytywnego nastawienia wobec „Solidarności" musiała kierować się w działaniu realizmem. Zbyt odważne stawianie niektórych tez i postulatów wobec partii mogło skończyć się dymisją i zmianą linii redakcyjnej. Warto zwrócić uwagę, że w redakcji „Gazety Krakowskiej" pracowali dziennikarze, którzy byli członkami NSZZ. Według Jerzego Sadeckiego byłoby ich więcej, jednak Szumowski poprosił bardziej doświadczonych redaktorów, by nie zapisywali się do „Solidarności", gdyż byłby to ważny argument dla partyjnego „betonu", że partyjna gazeta została opanowana przez „Solidarność"[82].

Oprócz dziennikarskiej powinności redakcja „Gazety Krakowskiej" realizowała misję społeczną: pogodzenia umiarkowanych skrzydeł PZPR i „Solidarności" oraz uniknięcia konfrontacji siłowej między obiema stronami. Wprowadzenie stanu wojennego przekreśliło te starania.

---

[81] Szerzej na ten temat zob. *13 miesięcy i 13 dni…*, s. 74–75.

[82] Relacja Jerzego Sadeckiego…

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie

Akta operacyjne: 079/104, cz. 1–2

Archiwum Narodowe w Krakowie

Komitet Krakowski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie
29/2382/40-42; 29/2382/136–142; 29/2382/7–8; 29/2382/283–289

Źródła drukowane

IV Plenum KC PZPR, 16–18 października 1981 r. [w:] „Nowe Drogi", listopad 1981, nr 11.

PZPR a „Solidarność" 1980–1981. Tajne dokumenty Biura Politycznego, wstęp T. Kozłowski, Warszawa 2013.

Relacje

Relacja Zbigniewa Reguckiego, 12 VI 2018 r.

Relacja Jerzego Sadeckiego, 8 VI 2018 r.

Dzienniki, pamiętniki, wspomnienia

13 miesięcy i 13 dni „Gazety Krakowskiej" 1980–1981. Szkic do portretu gazety codziennej napisany przez zespół dziennikarzy posierpniowej „Krakowskiej", Londyn 1985.

Broniek J., *Gra bez asów. Zapiski z lat 1950–1990*, Kraków 2002.

Maciejewski S., *Wojna polsko-polska. Dziennik 1980–1983*, Kraków 2007.

Tabkowski S., *„Gazeta Krakowska" w antrakcie. Wspomnienia redaktora*, Katowice 2014.

Prasa

„Gazeta Krakowska" 1980–1981

„Gazeta Południowa" 1980

OPRACOWANIA

Bäcker R., *Struktury poziome w Toruniu (1980–1981)*, Warszawa 1990.

Cegła M., *Struktury poziome w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej* [w:] *Polska lewica w XX wieku: historia – ludzie – idee*, red. T. Ślęzak, M. Śliwa, Kraków 2004.

Dudek A., *Doktryny Kani i Jaruzelskiego. Uwagi na marginesie dyskusji o nieuchronności stanu wojennego w Polsce* [w:] *Polska Solidarności. Kontrowersje, oblicza, interpretacje*, red. J. Kloczkowski, Kraków 2011.

Gasztold-Seń P., *Koncesjonowany nacjonalizm. Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald" 1980–1990*, Warszawa 2012.

Gasztold-Seń P., *„Lewica" w PZPR. Działalność Stowarzyszenia Klubów Wiedzy Społeczno-Politycznej „Rzeczywistość" w latach 1981–1983* [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2009. Referaty,* t. 3, red. Ł. Kamiński, T. Kozłowski, Warszawa 2010.
Gasztold-Seń P., *Partia zjednoczona czy podzielona? Różne nurty PZPR w ostatniej dekadzie PRL*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica" 2013, t. 10.
Juchowski P., *Między „twardogłowymi" a „reformatorami". Główne koncepcje centrowych elit PZPR w czasie „karnawału Solidarności" (wrzesień 1980 – grudzień 1981)* [w:] *Studia z historii najnowszej Polski*, red. R. Łatka, M. Szumiło, Warszawa 2018.
Jóźwik A., *Krakowska Kuźnica. Historia, ludzie, idee,* Kraków 2005.
Kazimierski J., *Katowickie Forum Partyjne*, „Pamięć i Sprawiedliwość" 2013, nr 2 (22).
Sowa A., *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011.

MATERIAŁY INTERNETOWE

Majchrzak G., *Dni bez prasy*, http://www.encysol.pl/wiki/Dni_bez_prasy, dostęp: 15 VI 2018 r.

„Gazeta Krakowska" wobec NSZZ „Solidarność": wrzesień 1980 – grudzień 1981

Powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność" po fali strajków na Wybrzeżu w sierpniu 1980 r. spowodowało polaryzację w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Artykuł przedstawia stosunek redakcji krakowskiego dziennika PZPR, „Gazety Krakowskiej" (do 31 grudnia 1980 r. – „Gazety Południowej") do „Solidarności" od września 1980 r. (tj. zakończenia strajków na Wybrzeżu) do 13 grudnia 1981 r. (wprowadzenia stanu wojennego). Zawiera też opis podziału w partii. Na podstawie krytycznej analizy źródeł autor wyróżnił kilka problemów: poparcie dla działań „Solidarności", promowanie umiarkowanego nurtu w NSZZ „Solidarność", chęć mediacji pomiędzy PZPR a „Solidarnością" oraz nawoływanie do odejścia od możliwości konfrontacji siłowej z obu stron. W artykule została także przedstawiona krytyka działaczy partyjnych wobec stosunku „Gazety Krakowskiej" do „Solidarności". Główne źródło do badań stanowią artykuły prasowe publikowane na łamach „Gazety Krakowskiej" od września 1980 r. do grudnia 1981 r. Ponadto artykuł oparty został na aktach przechowywanych w Archiwum Narodowym w Krakowie oraz Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie. Autor przeprowadził również rozmowy z Jerzym Sadeckim i Zbigniewem Reguckim.

SŁOWA KLUCZOWE
„Gazeta Krakowska", Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, prasa, Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność"

"Gazeta Krakowska" towards the Independent and Self-Governing "Solidarity" Trade Union: September 1980 – December 1981

The emergence of the Independent and Self-Governing "Solidarity" Trade Union following a wave of strikes on the Polish coast in August 1980 polarized the Polish United Workers' Party. The article discusses the attitude of the editorial board of the Cracow magazine of the PUWP "Gazeta Krakowska" ("Gazeta Południowa" until 31 December 1980) towards "Solidarity" in the period from September 1980 (i.e. the end of the strikes on the coast) until 13 December 1981) (i.e. the introduction of martial law). It also describes divisions within the Party. Based on a critical analysis of source evidence, the author specifies several problems: support for "Solidarity's" operations, the promotion of a moderate stream within the ISGTU "Solidarity", the intention to mediate between the PUWP and "Solidarity" and the appeal to both parties to refrain from engaging in a power struggle. Furthermore, the article presents the critical opinions of party activists about the approach of "Gazety Krakowska" toward the "Solidarity" movement. Research was mainly based on press articles published by "Gazeta Krakowska" during the period from September 1980 until December 1981. The article was additionally based on the files stored by the National Archive in Cracow and by the Archive of the Institute of National Remembrance in Cracow. The author also interviewed Jerzy Sadecki and Zbigniew Regucki.

KEYWORDS

"Gazeta Krakowska", Polish United Workers' Party, press, Independent and Self-Governing Trade Union "Solidarity"

PIOTR JUCHOWSKI – absolwent historii na Uniwersytecie Jagiellońskim, obecnie doktorant na Wydziale Historycznym UJ. Do jego zainteresowań naukowych należą dzieje Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz historia Krakowa po 1945 r.

PIOTR JUCHOWSKI – graduated from history at the Jagiellonian University, currently during his PhD studies at the Faculty of History of the JU. He is interested in the history of the Polish United Workers' Party and in the history of Cracow after 1945.